

O APTEKARZU I ZŁOTEJ RYBCE.

Był sobie pewien aptekarz, który nie mył nóg. W ogóle. Taką miał ambicję.

I ten aptekarz złowił kiedyś złotą rybkę i mówi tak:

- Rybko, Rybko, wystaw rogi, dam ci - bo ja wiem? - Polopirynę.
- Zwariowałeś? - Mówi Rybka. - To nie ma być barter, tylko uczciwa magia. No, gadaj szybko, czego chcesz.
- Chcę tak: żebyś wystawiła rogi, chcę ci dać polopirynę, no i żeby kobiety szalały za moimi nogami.
- Tego się nie da zrobić. - Oświadczyła wstrząśnięta Rybka i za karę wymarła. Hej!